



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

GENA PRENUMERATY
 dla miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznik Rb. 6.—
 Półrocznik " 8.—
 Kwartalnik " 1.50
 Miesięcznik " 50

Adres Redakcji i Administracji: ul. Szczytnowska Aleja II № 28, telefon 28 281, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
 Rekopisy bez kastrożenia nie zwracają się.
 Prenumerato i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

GENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadawane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

Jutro w **Piątek** dnia **24 maja** r. b. o godz. 12 w południe odbędzie się na miejscowym żydowskim cmentarzu żałobne nabożeństwo za duszę b. p.

D-ra Jakóba Neufelda

na które zaprasza kolegów i znajomych
 Sosnowiec, dnia 23 maja 1907 r. **Gono przyjaciół.**

Reprezentantem

„Gonia Częstochowskiego” na **SOSNOWIEC** i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest **Wacław Badurski** (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację

„Gonia Częstochowskiego” na **ZAWIERCIE** objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** w Zawierciu.

Prenumeratę

na „Gonia Częstochowskiego” w **Rakowie** przyjmuje p. Kolański.

Reprezentacja i wyłączna sprzedaż **LIMFY OSPÓWEJ** (krówiaki) **Limfo-detrytu** z instytutu szczeniopienia opsy Dr. T. Stępniewskiego w Warszawie, w aptece

Władysława Wasilewskiego, ulica Modrzejowska № 9 w Sosnowcu. 15—9

Łazienki do wydzierżawienia.

Wiadomość u właściciela K. Gospodarka, ul. Krakowska № 47. 5—1

Kalendarzyk.

D. 23 Maja.

Imiona chrześcijańskie: dziś Dezyderygo B. M. jutro Joanny.

Imiona słowiańskie: dziś Budziwuj, jutro Tomira.

Wschód słońca godz. 4 m. 0, zachód godz. 7 m. 53.

Przybyło dnia: 8 godzin 19 minut.

Wiadomości historyczne: 1635. Traktat ze Szwedami w Sztumdorfie. — 1698. Zjazd Augusta II z Piotrem Wielkim w Rawie. — 1796. Hr. Zubow zdobywa Derbent.

Statystyka polskiego strajku

szkolnego w zaborze pruskim.

Strajk szkolny w zaborze pruskim trwa dalej. Ile jeszcze dzieci bierze w nim udział, trudno dokładnie obliczyć. Według informacji prasy poznańskiej, liczba opierających się niemieckiej nauce religii, dochodzi zawsze jeszcze do 60,000. Dokładną natomiast statystykę może z zestawie co do ofiar strajku i jakiej w tej walce spadły na tamtejsze społeczeństwo polskie. Statystykę taką podają dziś pi-

sma poznańskie; wyjmujemy z niej następujące cyfry i szczegóły:

Grzywny, nałożone za artykuły i korespondencje w sprawie strajku na polskie gazety w zaborze pruskim wynoszą dotychczas 16,540 marek. Oprócz tego skazano redaktorów tych pism razem na 45 miesięcy więzienia.

Z księży polskich skazano dotychczas 85 — razem na 6850 marek kar pieniężnych i na 20 miesięcy więzienia.

Z polskich rodziców uległo dotychczas karom za „zmnudę szkolną” dzieci — o ile wiadomo — 1450 osób. Grzywny, zapłacone przez tych skazanych, wynoszą przeszło 18,000 marek.

Kary więzienne, wymierzone rodzicom i innym osobom prywatnym z powodu strajku szkolnego, obejmują razem 5 i pół roku więzienia.

Ogółem więc wynoszą dotychczasowe kary, spowodowane strajkiem szkolnym, 41,000 marek i 12 lat więzienia. Ponieważ zaś koszty sądowe w takich procesach karnych zwykle dorównują wysokości grzywny, często zaś przewyższają jej wysokość w dwój- lub trójnasób, śmiało twierdzić można, że — nie licząc strat, spowodowanych więzieniem — rząd pruski wyciągnął z tamtejszego społeczeństwa polskiego w walce tej kontrybucję wysokości co najmniej 100,000 marek; jeżeli zaś doliczymy do tej kwoty jeszcze podwyższone w wielu gminach polskich z powodu strajku podatki szkolne, kontrybucja ta dojdzie co najmniej do 200,000 marek.

Uczniów szkół średnich, gimnazjów i szkół realnych wydalono z powodu strajku ich rodzzeństwa w szkołach ludowych ogółem 80 — z których wprawdzie około 50 przyjęto z powrotem. Wydalonych zupełnie jest około 80 uczniów tych średnich zakładów naukowych.

Dalej złożono z urzędów 250 polskich wójtów (sołtysów), ławników (asesorów) gminnych i członków wiejskich zarządów szkolnych (dozorów).

Z księży polskich, których patriotyczne stanowisko w tej walce na ogólne zasługuje uznanie skazani zostali:

Na grzywny:
 Ks. Stankowski z Potulic (na 1000 mk.), ks. prałat Kłos w Poznaniu (1750 mk.), ks. Adamski w Poznaniu (na 800 mk.), ks. doktor Trzciniński w Gnieźnie (150 m.), ks. prałat Laubitz w Inowrocławiu (300 m.), ks. prob. Jadomski w Ostrowie (200 m.), ks. prob. Ludwiczak w Lubaszcu (150 m.), ks. probosz Świata w Krotoszynie (200 m.), ks. Nawrocki (200 m.), oraz sześciu innych, których nazwisk pisma poznańskie nie wymieniają, razem na 1500 marek.

Na kary więzienne:
 Ks. prob. Piotrowicz w Gnieźnie (3 miesiące), ks. Anders (1 miesiąc, kapłan ten umarł przed odsiedzeniem kary), ks. Niedbał (1 mie-

siąc), ks. Okoniewski w Sremie (6 tygodni), ks. Budaszewski (4 tygodnie), ks. Hertmannowski z Chojnicy (3 miesiące), ks. Gapezyński z Rogoźna (3 miesiące), ks. Jezierski (4 tygodnie), nadto osmiu księży dekanatu lubawskiego w Prusach zachodnich, każdy na 2 miesiące.

Obecnie toczy się jeszcze 20 procesów przeciwko innym księżom polskim.

Ks. prob. Gapezyński z Rogoźna, dzielnicy działacz narodowy i polityczny, skazany świeżo na trzy miesiące więzienia, podczas rozprawy oświadczył: „Miejsce moje jest po stronie ludu polskiego, dla ludu tego gotów jestem oddać nawet życie”.

Stwierdzono dalej, że z kół niemieckich książd ten otrzymywał ubliżające listy i karty anonimowe, przedstawiające psy i świnię pod adresem: „An den polnischen Pfaffen Gapezyński”.

Takimi środkami walczą tam Niemcy przeciwko Polakom...

Końca strajku dotychczas jeszcze przewidzieć nie można. Lud polski nie ustępuje. Bolesna ta statystyka ofiar i strat znacznie więc jeszcze powiększyć się może.

Obecnie sądy pruskie w Poznaniu skazują znowu groźny opornym rodzicom odebraniem im prawa wychowywania dzieci i oddaniem dzieci tych do niemieckich zakładów dla przymusowego wychowania.

Wybory w Krakowie.

Rezultat wyborów w Krakowie przedstawia się następująco:

Okręg Śródmieście.

Sekcja I. dr. Staniszewski 545, dr. Marek 302.
II. " 569, " 299.
III. " 549, " 340.
Razem: 1668, " 941.

Wybrany dr. Staniszewski.

Okręg Nowy Świat-Stradom.

Sekcja I. prof. Sikorski 593, p. English 464.
II. " 645, " 390.
Razem: 1238, " 854.

Wybrany prof. Sikorski.

Okręg Piasek-Kleparz.

Sekcja I. inż. Zieleniewski 727, p. Misiołek 327.
II. " 751, " 317.
Razem: 1478, " 644.

Wybrany inż. Zieleniewski.

Okręg Wesoła.

Sekcja I. dr. Petelenz 630, p. Daszyński 560.
II. " 698, " 577.
Razem: 1327, " 1216.

Wybrany dr. Petelenz.

Okręg Kazimierz.

Sekcja I. dr. Gross 342, p. Sare 311.
II. " 443, " 408.
III. " 468, " 390.
IV. " 526, " 450.

P. Hilfstein, którego kandydaturę wysunięto w ostatniej chwili, otrzymał w sekcji I—21, w II—81, w III—27, w IV—37 głosów.

Razem: dr. Gross 1869, p. Sare 1589, p. Hilfstein 123.

Wybrany dr. Gross.
 Zwyciężyła tedy lista kompromisowa, to jest demokratyczno-mieszczańska, gdyż tylko p. Gross należy do separatystów, ale również sympatyzuje ze stronnictwem demokratycznym. Daszyński przepadł w Krakowie.

NAJWYTWORNIJSZE UBRANIA

NA ZAMÓWIENIA,

największe, najmodniejsze materiały krajowe, angielskie i francuskie.

Jedyny skład gotowych ubrań własnego wyrobu

Związek kat. Krawców w Krakowie,

ul. Florjańska № 7, tuż obok Rynku.

Wykonawca: formiki, figury, portrety, otarce, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w z.kres rzemieślniczym wcho-
 dzące, od najwyższych do najniższych pod względem artystycznym wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranic-
 nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatułarskie. Zakład podjejmuj-
 się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Przegląd spraw bieżących.

Jak dotychczas, postawie polscy w Dumie państwowej argumentacją, pełną prawdy i słuszności, rozbijają w niwecz logikę burokracji. Pan minister skarbu np. dowodził, że Cesarstwo dokłada do utrzymania Królestwa Polskiego, co p. Zukowski zbił, wykazując między innymi bardzo dziwny sposób prowadzenia buchalterji przez ministerjum, jak np. fakt, że dochód z kolei nadwiślańskich, które istnieją w Królestwie Polskiem, zapisuje się na przychód gubern. petersburskiej!

W mowie znów, wygłoszonej w Dumie temi dniami, ks. Gralewski wykazał, że w Królestwie Polskiem nauka każdego dziecka prawosławnego kosztuje skarb państwa rb. 18 kop. 61, gdy dziecka innego wyznania zaledwie 1 rb. 19 kop. rocznie.

A przecież są jeszcze t. zw. dodatki do pensji dla urzędników — rosjan, funkcjonujących „na kresach”. Wiedzieć przytem trzeba, że w klasyfikacji kresów. Królestwo Polskie traktowane jest na równi z... Kamczatką i rosjania, oprócz pobierania dodatków kresowych urzędując w naszym kraju, korzysta jeszcze i z tego przywileju, że do wysłużenia emerytury potrzebuje znacznie mniej lat niż w Cesarstwie.

Jeśli zważymy, że wszystkie wyższe urzędy i znaczna część urzędów niższych zajmują u nas rosjanie owe dodatki wynoszą również pokazań sumę.

I nie koniec to pozycji „wydawania pieniędzy na kresy”. Jest ich wiele innych, a wszystkie mają na celu „obruszenie Priwiślinja”.

Oczywiście te pozycje, jednocześnie z odpowiednim księgowaniem dochodów z Królestwa, dają, zamiast rzeczywistych, cytry kancelaryjne, na których się opierając, pan minister publicznie oświadczył, że cały nasz dobrobyt zawdzięczamy Cesarstwu.

Stowem jesteśmy gwaszonymi, przytem bardzo niewdzięcznymi, bo w dodatku do kosztów, jakie skarb państwa łoży na nas, żądamy przez usta p. Steckiego autonomji z sejmem w Warszawie.

Wytłakamy jednocześnie, że gnębiono nas w szkołach za język polski, że szkoła stanowiła arenę polityczną nietylko dla ministerjum oświaty, ale i dla ministerjum spraw wewnętrznych.

Takie z naszej strony postępowanie gniewa nietylko biurokrację, ale i tego rodzaju osobniki, jak Puriszkiewicz, Gringmuth i wielu innych w ich stylu „prawdziwych” rosjan.

Alto: po naszej stronie są wszyscy rozsądni i naprawdę prawdziwi rosjanie. W ich pojęciu, na które i my się zgadzamy, zupełnie zbędnym rząd wysłał inteligentne jednostki rosyjskie do kraju, który takich jednostek posiada dość własnych, zamiast użytkować je gdzieindziej, mianowicie na kresach, w których kultury niema, np. choćby na rozległych przestrzeniach syberyji, względem której Rosja ma zobowiązania cywilizacyjne, a naprawdę dopiero z budową kolei syberyjskiej rozpoczęte.

Gdyby skierowano tam pozytywne działanie kulturalne, otworzyłyby się nowe horyzonty nie tylko dla Rosji, ale dla całej ludzkości.

I taki rząd dopiero uszczęśliwił Państwo Rosyjskie, który porzucił politykę czczą, a wzięcie się do polityki treściwej. Na taką zaś nazwę zastugiwać będzie działalność rządowa, gdy zaprzestana bolesnym echem odbijać się o uszy nasze wieści o głodzie w Rosji, o ciemności ludu wewnątrz Cesarstwa, wreszcie o takich faktach, jak działalność naczelników więzień, np. w Ałaczynsku, gdzie więźniów politycznych za nie zdjęcie czapki przed naczelnikiem poddawano katuszy.

NOWINY.

Ogólne.

Samorząd w Polsce. Donoszą z Petersburga, że ostatnie wypadki dowodzą, iż usiłowanie kadetów, aby przyciągnąć jaknajwiększą część grupy pracy do centrum, nie odniosło zupełnie skutku. Okazuje się przeto, że organizacja poważnej większości w Dumie bez udziału polaków jest niemożliwa. W sferach pozostających w bliskich stosunkach z gabinetem ministerjalnym sądzą, że rząd nosi się

z myślą wprowadzenia w Polsce samorządu na mocy art. 87-go praw zasadniczych, o ile Dumą przed wakacjami nie rozstrzygnie kwestji autonomji.

Odpowiedź Björnsonowi. „Gazeta polska” w numerze wtorkowym zamieszcza tłumaczenie listu otwartego Henryka Sienkiewicza, ogłoszonego przez pismo wiedeńskie „Die Zeit” w odpowiedzi na napaść Björnsona na polaków.

Częstochowa.

Odczyty. W d. 24 i 25 na rzecz częstochowskiego Koła polskiej Macierzy szkolnej p. Wojciech Szukiewicz wygłosi odczyty na temat: „Obrazy Krakowa”.

Ze statystyki. W Częstochowie w roku 1906, jak wykazują obecnie przeprowadzone dane statystyczne, urodziło się dzieci ślubnych 2774, nieślubnych—91, czyli ogółem 2,805. Zmarło w tymże roku dzieci 1,554 (ogromna śmiertelność!!!).

Wizyta pasterska. Otrzymałymi z prośbą o zamieszczenie sprawozdania treści następującej.

„Wponiedziałek, w drugi dzień Zielonych Świątek, Jego E. Ks. Biskup-Kujaw. kaliski St. Żdźitowiecki odwiedził siedzibę Katolickiego Stowarzyszenia robotników polskich w Częstochowie.

Przytany podniosł przemówieniem prezesa Stowarzyszenia p. Sulczyńskiego zasiadł na przygotowanym dla siebie tronie, skąd wysłuchiwał przemówień różnych delegacji Stowarzyszeń należących do Związku katolickiego i miłościwie udzielał swego pasterskiego błogosławieństwa, a także dopełnił poświęcenia nowego sztandaru katolickiego Stowarzyszenia młodzieży polskiej.

Od Stowarzyszenia robotników i robotnic przemawiał p. Jan Maciejewski i p. Kapuścik, robotnica p. Banasiak wypowiedziała krótki wiersz okolicznościowy własnego układu, a p. Grzybowska, Klucznica i Perkowska podały wspólnie bukiet ze wstęgą.

Od Stowarzyszenia arcybractwa matek katolickich przemawiała pani Staszewska, od katolickiego uniwersytetu ludowego p. Jastrzębiec, od nauczycielek katolicek p. Łpacińska od miłośników katolickiej sceny p. Berg i od Stowarzyszenia mł. dzieży katolickiej p. Szczygieł.

Wszystkie przemówienia zyskały serdeczną aprobatę pasterza i prawie po każdym J. E. przemawiał w odpowiedzi raczył, zachęcając do wytrwania na obranej drodze, a sam głęboko wzruszony pobudził wszystkich do leż. I złączył się serca wiernego ludu z sercem pasterza swego w jedno, uczucia spłynęły się w jednym świętym uczuciu miłości i wierności dla Kościoła i Ojczyzny. Na zakończenie J. E. Ks. Biskup błogosławił patrona Stow. ks. Jakowskiego, dziękując mu za pracę i umacniając we wszystkich jego zamiarach. Po krótkim przemówieniu dziękczynnym ks. Jakowskiego i odmówieniu wspólnem przyrzeczeń uroczystych danych w dniu poświęcenia sali, że do ostatniej kropli krwi bodaj walczyć będziemy za kościół nasz święty, w jego obronie, odprowadzono niemiłkącymi okrzykami Jego Ekselencja opuścił zebranie.

Sala obrzydła przystrojona była wspólnie, na podwórzu ustawiona tryumfalna brama tonęła w zieleni. Szkoła, że ulewa zniszczyła różnobarwne latarenki rozwieszono wokół”.

Przyjazd wice-gubernatora. W dniu 20 b. m. przyjechał wice-gubernator piotrkowski w towarzystwie zarządzającego gubernialnym wydziałem rekruccim, w celu rewizji tegoż wydziału w biurze pow. częstochowskiego. Wice-gubernator po dokonaniu rewizji wyraził w obecności nacz. powiatu i innych urzędników podziękowanie p. Tarnopolskiemu, sekretarzowi powiatu, a pełniącemu obowiązki zarządzającego wydziałem. Jednocześnie zakomunikowano nam, że w 5 innych powiatach dokonana rewizja wydała wprost przeciwny skutek. Wczoraj o godz. 11 min. 20 rano wice-gubernator wyjechał z powrotem do Piotrkowa.

Zmiany w powiecie. Wkrótce wyjeżdża na dłuższy urlop obecny naczelnik powiatu, ks. Awałów, na którego miejsce mianowany został jako zastępca, naczelnik straży ziemskiej pow. piotrkowskiego, podpułkownik Surówcew, na jego zaś miejsce mianowano na zastępcę oficera zapasowego, Brakera, b. naczelnika straży ziemskiej w Częstochowie.

Koncert. W nadchodzącą sobotę, d. 25 bm. odbędzie się w naszym mieście koncert p. Sokolicz, artystki dramatycznej, ze współ-

udziałem p. Elertowicza, pianisty—kompozytora i p. Szellera, śpiewaka—solisty Filharmonji warszawskiej. P. Sokolicz wypowie utwory Mękwicwicza, Konopnickiej i in. Wogóle program zapowiada się interesującym.

Z poliej. Pełniamy obowiązki tymczasowo sekretarza kancelarji policmajstra został p. Włodzimierz Nagrodzi, sekretarz II rewiru policyjnego.

Brak ławek. O ile obecnie w alejach I i II dostarczono jaką taką ilość ławek, aleja III-cia pod tym względem świeci pustkami. Czyż sprawiedliwości nie stanie się zadość?

Okradzenie cerkwi. W nocy z 18 na 19 bm. przed zamknięciem cerkwi miejscowej ukrył się na chorze złodziej i doczekawszy się nocy rozbił dwie skarbonki i zabrawszy około 20 rb., zbiegł przez tylnie wyjście. Zawiadomiony o kradzieży sędzia śledczy I rewiru przybył na miejsce i po wielu poszukiwaniach powziął podejrzenie, że kradzieży dokonał były służący cerkiewny.

Zginął chłopczyk. Lat 3, w zielonkawym ubraniu i granatowej czapeczce,—na imię mu Józio. Stroskani rodzice proszą za pośrednictwem naszego pisma o udzielenie wiadomości o zagubionym pod adresem: Franciszek Foks, ul. Spadek, dom Erlicha.

Peżar. Mamy de zanotowania znówu większy peżar, jaki nawiedził w tych dniach wieś Wanczerów, w pow. częstochowskim.

Przyczyna peżaru na razie niewiadoma, istnieje jednak przypuszczenie, że powstał z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem dążących na Jasną Górę patników, którzy na kilka minut przed peżarem bawili jeszcze we wsi.

Ogień strawił następujące budynki:

1) Dum mieszkalny, oraz obórę, kryte papą, pod № 16, asekurowane na 250 rb. i należące do Teofila Zielenia.

2) Spichlerz drewniany o słupach mruwanych, należący do tegoż właściciela i asekurowany na 90 rb.

3) Spichlerz i oborę drewnianą, pod jedynym № 24, asekur. na 20 rb. i należące do Wincentego Dudek, i

4) spichlerz drewniany pod № 25, asekur. na 60 rb. i należący do Bartomieja Sikory.

Oprócz tego peżarowi uległ dobytek ruchomy Teofila Zielenia, wartości 300 rb., Bartomieja Sikory — 150 rb. i W. Dudek — 300 rubli.

Peżar wobec posuchy, bliskiej odległości budynków i panującego silnego wiatru mógł przybrać zatrważające rozmiary, dzięki jednak energicznemu ratunkowi klasa została odwrócona.

Ogółem straty wynoszą najmniej około 2,000 rb.

Będzin.

Wypadek na kolei. Podczas wekslowania wagonów na rampie Huty Cynkowej, na Ksarwerze, wykoleiły się trzy wagony, co spowodowało wstrzymanie przez całą noc ruchu na tej linii. Pociągi warszawskie przejeżdżały obok miejsca wypadku nadzwyczaj ostrożnie, aby nie zaczepić o pochylone wagony i nie spowodować nowej katastrofy.

Sosnowiec

Zabawa urzędowa w d. 20 bm. w łasku sosnowieckim na rzecz miejscowego Koła polskiej Macierzy szkolnej, a oddzielenia dnia poprzedniego z powodu niepogody, udała się w zupełności, jakkolwiek komitet liczył prawdopodobnie na większe jej powodzenie.

Program zabawy nadzwyczaj obfity: waltz balonów, zabawa dziecięca, teatr i śpiewy chóralne, cyrk, kinematograf, magia, obrazy niknące z objaśnieniami, confetti, pocztka, ognie sztuczne, orkiestra fabryczna z „Katarzyną”, huśtawki, karuzel wodny, młyn djabelski itd. —czyż to nie dosyć, aby bawiono się ochoczo i wesoło?

W teatrze amatorzy, robotnicy z fabryki Huldzyńskiego, z werwą i humorem odegrali obrazek w Łakc. B. Dębickiego p. t. „Bartosz z pod Krakowa”.

Chór kółcielny męski „Organ” pod batutą kierownika swego p. A. Lewandowskiego odpisał „Wiosenne czary” St. Bursy, „Marz ludowy” P. Maszyńskiego, „Serjada” E. Neslera „Śpiew słowika” Paciusza oraz na bis wiele innych utworów.

Zalować jednak należy, że młodzież sosnowiecka tak mało interesuje się śpiewaniem. Jakies nieporozumienia ciągle, nierzyskanie się jednego kółka, opuszczanie lekcji, przed-

HENRYK SCHWARZ Nowy **welny i jedwabie** **okrycia** **koszulony** **spółnice** **Ruble. poi 2.54** **Zamówienia na** **Kostjumy, Okrycia, Suknie**
 Kraków, ul. Grodzka 13. — TELEFON 48. ROK ZAŁOŻENIA 1936. — na bluzki i suknie.

wczesną pewność posiadania sztuki śpiewu sprawiają to, że chór „Organ”, prowadzony z mrozem i pracą o mało co że już parę razy się nie rozleciał i dzięki tylko energii dyrygenta i niektórych jednostek dotąd istnieje.

Pomiędzy publicznością, zebraną na zabawie zauważyć się dło brak tych, którzy mogą i powinni poprzeć materialnie zabawę, na tak wzniosły cel urządzoną.

Mile wrażeń sprawiła obecność na zabawie sz. duchowieństwa parafialnego zeswym proboszczem, ks. Milbertem na czele.

Zabawa przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Zabójstwo strażnika. Onegdaj późnym wieczorem, na drodze wiodącej ze Sielca do Zagórza, około Kamionki, znaleziono trupa mężczyzny w starszym wieku, leżącego w kałuży krwi, z ranami postrzałowymi głowy. O fakcie tym dano znać policji, która w zabitym rozpoznała byłego starszego strażnika ziemskiego, Nikandra Kopiczyńskiego, lat około 54. Po usunięciu się ze służby policyjnej K. miał skład piwa przy ulicy Nowopogonińskiej, lecz i to zajęcie niedawno porzucił.

Zabójstwo dotąd obozone tajemnicą stwierdzono tylko, że K. szedł ze Sosnowca w stronę Sielca w towarzystwie dwóch nieznajomych. Podług orzeczenia lekarskiego zabójstwo spełniono około g. 5 po południu, dano zaś ogółem 6 strzałów, które skierowano w głowę. O ile wierzyc można, zabójstwa dokonano na tle partyjnym.

Aresztowanie strażnika. Były młodszy strażnik ziemski, Bartłomiej Ładowski, który w nocy z d. 24 na 25 kwietnia r. b. oryginalnie rewizjami osób tak głęboko wrył się w pamięć niejednego z przeোধniów, z polecenia władz wyższych został aresztowany za nadużycie władzy podczas pełnienia obowiązków służby.

Za kradzież cynku, połączone z włamaniem się do mieszkania został aresztowany Antoni Dziurów, lat 18.

Z różnych stron.

— **Zamknięcie opery.** Donoszą nam z Warszawy: Sprawa opery warszawskiej, która przyniosła w roku ubiegłym 200,000 rb. strat była przedmiotem obrad na posiedzeniu komisji teatralnej, która ostatecznie powzięła uchwałę zgodną z wnioskami, proponującym zamknięcie opery na rok jeden. Wniosek ten ma być przedstawiony do zatwierdzenia general-gubernatorowi.

Tak więc sprawa zawieszenia widowisk operowych a właściwie rozpuszczenia artystów opery, orkiestry, chóru a także i baletu jest już prawie zdecydowaną.

Około 500 osób będzie pozbawionych dotychczasowego utrzymania...

— **Ucieczka dyrektora.** Do Warszawy przybyła na występy rosyjska trupa operowa i po dwóch przedstawieniach zawiesiła je ze znacznym niedoborem. Dyrektor trupy Szein uciekł z Warszawy, pozostawiając artystów bez grosza. Wsparcie na wyjazd aktorom dała kancelarja general-gubernatora warszawskiego.

— **Z Łodzi.** Poseł Babicki w odpowiedzi na telegram w sprawie krwawego napadu na fabrykę Kulnera, Landsberga i in. przy ul. Łąkowej, zatelegraował, co następuje:

„Depeszę otrzymałem. Byłem u Stołypina, który przyrzekł przeprowadzić najsurowsze śledztwo”.

Depesze, zredagowanych przez obywateli łódzkiech, do prezesa rady ministrów i posła Babickiego, w sprawie krwawych wypadków, nie chciał przyjąć telegraf łódzki.

Wobec tego depeszę do posła Babickiego, wysłano z jednej podmiejskiej stacji, a do prezesa rady ministrów listem rekomendowanym z Warszawy, z odpowiednią adnotacją, że w biurze telegraficznym łódzkiem jej nie przyjęto.

— **Z Krakowa.** Pogrzeb ś. p. dr. Henryka Jordana odbył się w poniedziałek.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia przedstawiciele młodzieży, przedstawiciele b. uczniów ś. p. Jordana i dr. Stanisław Tomkowicz.

Pogrzeb odbył się kosztem rady m. Krakowa. Przez całą drogę pochodu na ulicach miasta w osłoniętych kirem latarniach palił się gaz.

W pogrzebie ś. p. Jordana uczestniczyło jak obliczają 30,000 osób.

Rada miasta na jednym z najbliższych posiedzeń wybrała komitet, który zajmie się sprawą wniesienia ś. p. d-rwi Jordana do pomnika „ze składek publicznych”. Zanim pomnik ten stanie na jednym z publicznych placów Krakowa, młodzież szkół krakowskich podjęła inicjatywę postawienia swemu dobroczyńcy i

założycielowi parku, skromnego pomnika od działwy w parku jego imienia.

W sprawie miejskiej.

Otrzymałmy list następujący:

Plac za siedmiu budkami, obok placu Jaśnogórskiego — stanowi brudną plamę na karcie porządków sanitarnych naszego miasta, oddawna i rozległe stynące z nieczystości. Pomimo znajdujących się w pobliżu kilku pięknych posesji i sklepów, władze miejskie nie zdołały dotychczas nic, aby zaprowadzić tu choć jakikolwiek, znośny porządek, polegający na usunięciu kloak, wyrównaniu dołów i wybojów i utrzymaniu placu powyższego w takim stanie, aby przynajmniej nie służył za źródło i rozsadnik chorób i fetoru. Co gorsza, rada magistracka, snaż składająca się w danym razie z osób, których powyższe sanitarne zarządzenia — nie wiele obchodzi, lub, które nie miały przykrej możliwości naocznie przekonać się o istotnym stanie rzeczonym — nawet nie daje go uporządkować i użytkować ludzom, bardziej być może tą kwestją zainteresowanym, a przedewszystkiem wskutek obecnego stanu rzeczy — pozostawianym.

Przed kilku tygodniami niżej podpisany zwrócił się do władz z petycją, o pozwoleniu mu uporządkowania placu i wystawienia na nim kiosku, ewentualnie budynku, w którymby był urządzony kinematograf z obrazami treści religijnej, i popularno oświatowej np. z dziedziny higieny domowej, z dziedziny antyalkoholizmu, krajoznawstwa rodzinnego etc. Cel i znaczenie tej inicjatywy, chyba same dostatecznie przemawiają za sobą, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, jakim punktem koncentracyjnym jest Jasna Góra dla ludu polskiego, i co możnaby w ten skromny sposób zdziałać dla podniesienia jego oświaty dobrobytu i moralności. Snaż jednakże panowie, zasiadający w radzie miejskiej, mieli zdanie odmienne, gdyż projekt niżej podpisanego nie został aprobowany i zatwierdzony; jako jedyną zaś usprawiedliwienie się swoje, rada dała odpowiedź, że plac ten rzekomo już dawno miał być zanotowany, do użytkowania go w sposób, według jej zdania „bardziej właściwy” — przez urządzenie na nim bądź baraków dla pielgrzymów, bądź fontanny (sic), bądź... przez ogrodzenie placu parkanem...

Pięknie to istotnie pomysły, szkoda tylko, że zanim zostaną urzeczywistnione — tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi, musi wydechać straszliwy fetor z placu, żykać bakterje i miazmaty z ekskrementów, okoliczni zaś posejsonicy muszą wpadać w ruinę materialną, ponieważ nikt nie chce w okolicy takiego placu, ani wynajmować mieszkań, ani urządzić sklepów. Oparkanie zaś chyba, na które ostatecznie zdecydowała się rada — wcale złu nie zaradzi.

Wobec czego, grono miejscowych obywateli, zwróciło się z powtórnią petycją do władz gubernialnych: o pozwolenie im uporządkowania na ich własny i wyłączny koszt placu powyższego, skasowania kloak, bud i usunięcia nieczystości — oraz urządzenia w pomienionem miejscu skweru, któryby raz na zawsze położył kres temu źródłu bakterji chorobotwórczych i zapobiegł ruinie materialnej obywateli miejscowych, pomimo swej dobrej woli, mających ręce związane...

Sanitarne porządki, na wzór zaprowadzonych obecnie w Sosnowcu, — są najpięrszą, najważniejszą i najpilniejszą potrzebą naszego miasta, przeto nie wątpimy, że zarówno opinia Towarzystwa higienicznego, jak i całego miasta w danym razie przechylili się na stronę inicjatorów.

Jan Sakowski.

Dla uczczenia Konstytucji 3 maja.

Na Macierz Szkolną.

Pracownicy fabryki braci Kanczewskich rb. 5.

Na Tow. Kultury Polskiej.

Lucyna Austen kop. 50.

Na rzecz Tow. „Szerzenia Wiedzy.

Z Rakowa: Michałowski rb. 1, Zabiegliński rb. 1, Majewski k. 50, XX, k. 20, J. Pudel k. 20, W. Urbanowski k. 50, C. Jabłoński k. 15, R. Ammer k. 10, Józef Hajewski k. 10, Jarnuszkiewicz k. 20, N. N. k. 20, Józef Wehr rb. 1, Marja Wehrowa rb. 1, R. Kaczynski rb. 1, Szykiewicz rb. 1, W. Owerko rb. 1, Kubrak k. 50, Barczyński k. 40, Smoczarski k. 50, J. Górski k. 50, L. Kopytowski rb. 1, J. Zopuszański k. 50, M. Zatoński k. 50, A. Jabłoński k. 50, W. Szwentner rb. 3, Z. Szwentnerowa rb. 3, Trochimowski k. 50, M. Gluchowski rb. 1, L. Piotrowski kop. 50, Z. Klamborowski rb. 1, Z. Kmita rb. 1, J. Hube rb. 1, W. Jacobson rb. 1, Robakowski k. 50, Bojowski k. 1, Wodziński k. 25, M. Sokołowski rb. 1, S. Lasecki rb. 1, T. Salamanowicz rb. 1, W. Zieliński rb. 1, Ant. Strand k. 50, Laskowski rb. 1, J.

Zdźienicki k. 50, L. Trautman k. 50, Cieluch k. 50, Belke k. 50, A. Bonczarski rb. 1, Grzybowski k. 50, Czerwinski k. 40, Romuald Dohrzański k. 50, Mrugański k. 50, Palasz k. 20, Bogowicz k. 50, Schweda k. 50, Z. Jędrzejewski rb. 2, Raciborski rb. 1, N. N. rb. 5, K. Falkowska k. 30, A. Zatońska k. 30, W. Pischocki k. 40, J. Psurska k. 50, M. Mierzejewska k. 30, Szczotkowski rb. 1, A. Górski rb. 1, Z. Krauze k. 50, zbiorowo k. 50, razem rb. 51 k. 70.

Telegramy.

Petersburg, 22 TAP. Komisja Dumską w sprawie wolności sumienia uznała, że stowarzyszenia religijne mogą być organizowane, zarówno w drodze prawodawczej, jak i administracyjnej.

W sprawie agrarnej.

Petersburg 22 TAP. Komisja agrarna pod przewodnictwem Kutlera, przystąpiwszy do rozpatrzenia obowiązkości zasady przymusowego wywłaszczenia, wzięła pod uwagę mowy kadetów i trudowików. Prawi dowodzili, że jest niemożliwe powzięcie natychmiastowej decyzji, gdyż komisja nie rozporządza faktycznymi danymi. Lewi wnoszą propozycję zamknięcia dyskusji. Wniosek zostaje przyjęty większością 45. Prawi, jak również członkowie Koła polskiego opuszczają posiedzenie. W ich nieobecności przyjmują się obowiązkości przymusowego wywłaszczenia. Nieobecni deputowani postanowili zaskarżyć przed Dumą państwową działalność komisji i jej prezesa za pozabawienie ich możliwości wypowiedzenia swego zdania merytorycznie co do tak ważnej kwestji.

Napady i zabójstwa.

Petersburg, 22 TAP. W obecności licznego tłumu dokonano napadu na magazyn przy fabryce Kornilowych, na Palustrowskim Prospekkie. W napadzie brało udział 12 ludzi. Pochwycono przeszło 700 rb. Jeden z napastników, który nazwał się Mieszczaninem zatrzymano.

Petersburg, 22 TAP. W dzień 11 uzbrojonych ludzi, a w tej liczbie kobieta, dokonano napadu na mieszkanie arteliszczyka Kniaziewa, znajdujące się przy 4-jej linii na Wasiljewce. Lekko ranieni: stójkowi Gryckiewicz i Krylcow. Zatrzymano ciężko rannego napastnika, robotnika.

Czernihów, 22 TAP. Niedaleko miasta dokonano zbrojnego napadu na jadących na jarmark trzech miejscowych żydów, z których 2 zabit, trzeci ciężko ranny. Rabusie zbiegli.

Rewizja u posła.

Petersburg 22 TAP. W mieszkaniu posła Ozola sędzia śledczy dokonał powtórnej rewizji, przy której był obecny poseł Gerns. Pomiędzy innemi znaleziono listy do wyborców z wyjaśnieniem za patrywań frakcji socjal-demokratycznej na deklarację rządową w sprawie budżetu agrarnego.

Strzały do pogrzebu.

Odesa 22 TAP. Przed cerkwią, w której znajdowało się ciało zabitego przez bombę dozorca Sarakiewicz, dano dwa wystrzały do tłumu idącego za trumną zabitego również przez bombę komisarza Panasika. Nastąpiła ogromna panika; kobiety miały. Podejrzewając, że wystrzały dane zostały z hotelu „Anglja”, na ul. Ekaterynskiej, grupa młodych ludzi dała szereg strzałów do hotelu, od których jednak nikt nie ucierpiał. Na przylegających ulicach zamknięto w tej chwili wszystkie sklepy. Cały cyrkul miasta obozony wojskiem. W wielu mieszkaniach dokonano rewizji i licznych aresztowań.

Podpalenie.

Kijów, 21 TAP. W majątku hrab. Braniczkiego we wsi Niedzwinię od podpalenia strawiony został budynek folwarczny i 11 wołów. Straty wynoszą 20,000 rb. Na miejscu pożaru znaleziono proklamację grożącą śmiercią tym, którzy będą gasić budynki obywatelskie, wobec czego włóścianie odmówili pomocy.

Ekspedycja jeniejska.

Petersburg 22 TAP. Wyjechał do Moskwy inżynier francuski Paweł Plenu, delegowany przez rząd francuski w celu naukowego zbadania gub. Jenisejskiego, zagłębia Leny i okregu zabajkalskiego.

Delegat ministra oświaty.

Petersburg, 22 TAP. Członek Rady ministerjum oświaty, Poździejew, delegowany został w stępy kałmyckie, gub. astrachańskiej, do okregu wojsk donskich, w celu ustalenia podrekrutów dla szkół kałmyckich.

Ruble w Berlinie.

Dziś 22 maja 214.25.

1)

EDGAR ALLAN POE.

Po śmierci.

(Vérité sur le cas de mr Waldemar).

Jeżeli niezwykle wypadek z panem de Waldemar obudził w swoim czasie żywe rozprawy, niema w tem nic dziwnego. Był to rzeczywiście cud, który się zdarzył w wyjątkowych okolicznościach.

Osoby interesowane, chcąc zachować w tajemnicy owo zdarzenie, dały powód do stworzenia dziwacznych opowiadań i przedstawienia całej tej sprawy w niemile fałszywym oświetleniu. Opowiadania te naturalnie stały się źródłem wielkiej kompromitacji. Ja ze swej strony chcę opowiedzieć cały ten wypadek tak, jak ja go rozumiem, gdyż byłem świadkiem całego przebiegu.

W ostatnich trzech latach całą swoją uwagę zwróciłem na doświadczenia magnetyczne i z całej serji osób które dokonywanych doświadczeń miałem jeden wypadek niezwykle i dotychczas niewytłomaczony: nikt jeszcze dotychczas nie był magnetyzowany „in articulo mortis”.

Chciałem się przekonać, czy pacjent, będący w tym stanie, może uleść jakim bądź wpływom magnetyzmu, powtóre czy w razie stwierdzenia wpływ ten jest osłabiony czy zwiększony przez te okoliczności, po trzecim na jak długo i do jakiego stopnia podobna operacja może powstrzymać wdzieranie się śmierci.

Długo szukałem osobnika, za pomocą którego mógłbym był wyświetlić tę tajemnicę, gdy nagle los zdarzył, że się spotkałem z moim dawnym przyjacielem panem de Waldemar, znanym zbieraczem ksiązek i autorem, piszą-

cym pod pseudonimem Issachar Marx.

Pod koniec 1830 roku zamieszkał on stale w Londynie — zwracał na siebie szczególną uwagę swą chudością i zupełnie białymi faworytami, które stanowiły dziwny kontrast z gęstą kruczczą czupryną — posadzone go, że nosi perukę. Temperament posiadał nadmiernie nerwowy i nadawał się bardzo do podobnych doświadczeń magnetycznych. Za każdym razem udawało mi się usnąć go bez najmniejszej trudności.

Na kilka miesięcy przed spotkaniem do którego orzekli, że jest chory na suchoty prawie beznadziejnie. Zawsze miał zwyczaj opowiadać o zbliżającej się śmierci z dziwnym spokojem i zimną krwią, jak o czemś, co nie może być zmienione, czego ani uniknąć, ani nad czem rozpaczają nie warto.

Gdy w mym mózgu powstała myśl, o której na początku wspominałem, nie omieszkałem zwierzyć się z tem panu de Waldemar. Znałem go jako poważnego filozofa i człowieka, abym się miał obawiać jego oburzenia, tembardziej, że w Ameryce nie miał nawet rodziny, która mogłaby opierać się jego woli. Opowiedziałem mu rzecz całą i byłem zdziwiony jego wielkiem zainteresowaniem się moją myślą, zdziwiony dlatego, że w wielu wypadkach doświadczeń hypnotyzmu na nim, nie zdradzał nigdy sympatii dla mych studjów.

Teraz zaś po raz pierwszy projekt mój dziwny obudził w nim ciekawość.

Stanoło na tem, że obiecał mi zawiadomić o swej zbliżającej się śmierci na dwadzieścia cztery godzin przed faktem, według orzeczenia lekarzy.

Mińło siedem miesięcy. Pewnego dnia odebrałem bilecik od p. Waldemara tej treści.

Kochany P...

Możesz przyjechać zaraz D. i F... orzekli, że jutro już nie będę między Wami, może omylił się co do minuty, ale mnie się zdaje, że

obliczyli zupełnie dobrze.

Waldemar.

Bilet otrzymałem w pół godziny po napisaniu, a w kwadrans potem byłem u łoża umierającego. Nie widziałem go od dziesięciu dni i byłem przerażony zmianą, jaka w nim zaszła. Twarz miała kolor ołowiany, oczy zupełnie zagasły, a tak był wychudzony, że kości obciagała tylko przyschnięta do nich skóra. Puls prawie niewyczuwalny. Lecz dziwnem było, że władze umysłowe nie uległy żadnej zmianie — i że posiadał jeszcze spory zasób sił fizycznej. Mówił powoli, ale zupełnie wyraźnie. Gdy wszedłem, notował na papierze; siedział oparty o poduszki. Lekarze D... i F... byli przy nim.

Po usunięciu ręki chorego, odprowadziłem na bok lekarzy, aby się dowiedzieć naprawdę co do czasu, kiedy skon nastąpi. Orzekli obaj, że pan de Waldemar umrze nazajutrz w niedzielę, mniej więcej o północy.

Dnia tego była sobota, godzina siódma wieczór. Doktorzy D... i F... pożegnali chorego bez zamiaru powrotu, ale na moją prośbę obiecali wrócić o godzinie dziesiątej.

Gdy wyszli, rozmawialiśmy jeszcze długo swobodnie o zbliżającej się śmierci i o doświadczeniu, na jakie przystał. Jak zawsze, był spokojny, zdradzał żywą chęć poddania się temu doświadczeniu, nawet nalegał, żebym rozpoczął zaraz. Aby nie mieć świadków, odesłałem służbę, pozostał tylko student medyk Teodor L.

Nie miałem wiele czasu do stracenia, gdyż życie umykało szybko. Około godziny 8 biorąc rękę chorego, prosiłem, żeby sam oświadczył panu L., że zrobił to doświadczenia na wyrażne jego żądanie.

Odpowiedział słabo, ale wyraźnie „Tak! ja sam chcę być zahypnotyzowany” i dodał, „boję się, żebyście się nie spóźnili”.

(d. c. n.)

Komisja rewizyjna Częstochow. Kasy posagowej

„WESELE“

zawiadania członków, że w dniu 26 b. m. t. j. w Niedzielę o godz. 2-jej po południu, w sali „Lutni“ odbędzie się Ogólne Zebranie na którem Komisja Windykacyjna złoży sprawozdanie ze swej działalności, oraz rozprawy będzie wniosek dalszej egzystencji Kasy. W razie nie dojścia do skutku w tym terminie, następane zebranie odbędzie się w dniu 2 Czerwca.

Hotel VICTORIA
 P O L E C A
 numery od 80 kop. do rb. 2.50 z pościelą, usługą i oświetleniem.
Na miejscu Restauracja, Kąpiele, Prysznic.
 172 10-2

Polecam najnowszy i najtrwalszy materiał do pokrycia dachów, tekturą „ANDURO” jak również najlepsze i najnowsze JEDNOLITE PODŁOGI z masy „LAPIDIT”
 Przyjmuję wszelkie roboty asfaltowe, pokrycia dachów tekturą smołowcową, cegłą i szyfrem.
Karol Rudzki—Katowice,
 ADRES: Sosnowiec—Skryjka pocztowa 159. 228-3-8

Naturalna Woda Mineralna **VICHY** Własność Rzecz Francuzkiego
 Wyszermi się zmiany innymi wodami i dobitnie określić źródło
VICHY CELESTINS Choroby Nerek Pęcherza i Zółdka.
VICHY GRANDE GRILLE Choroby Wątroby i Przyrzędu Żółciowego.
VICHY HOPITAL Choroby Kanałów Trawienia Zółdka, Kiszek.

SKŁAD ŻELAZA -271

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE, ul. Grundmanna № 1, Polecac

Sprzęty domowe i Artykuły żelazne i mosiężne. dla fabryk Rzemieślnicze narzędzia.
 Wyroby stalowe (Solingen)

CHOROBY OCZNE
 ambulatorjum dla przychodzących chorych obok apteki
p. Wolskiego
 od ulicy Iwangródzkiej. 10-2
 181 w Sosnowcu.

Po 20 kop.
Bazar Amerykański
Aleja II № 20.
POŻYTEK i ZABAWA.
 Wszelkie artykuły użyteczne po 20 kop.
 316 12-8

W Sosnowcu
 Jest do wynajęcia od dnia 15 lipca r. b.
CAŁY DOM
 wraz z różnymi mieszkaniami i stajniami dla koni, oraz z wielkimi murowanymi szopami, które mogą służyć na małą fabryczkę lub składy.
 Dom mieści się przy ulicy Fabrycznej pod № 11, gdzie obecnie znajduje się fabryka powozów (dawniej kotłarnia p. Stättlera) obok fabryki p. E. von Münstermanna, to jest w centrum miasta.
 Blizszych wiadomości udziela właściciel M. Szawajca, zamieszkały w Katowicach ulica Goethego № 8, na pierwszym piętrze.

OKAZYJNIE
 jest do sprzedania **MOTOR** naffowy trzy miesiące używany o sile 14 K. P. za 290 rub. oraz nowa **transmisja** i jedna nowa **pompa** za 40 rub. Adres: Red. „Gońca Częstochowskiego.” 129-4-2

drobne ogłoszenia:
Zaginiony paszport na imię Anny Załęga wydany przez gm. Niewierszyn gub. Radomskiej. 342-1-1
Frojanika inteligentna, wdowa, poszukuje domownika: gospodyni, lub dzieciom umie służyć za opiekunkę. Oferty w Redakcji W. G. 341-1-1
Subiekt felczerki, potrzebny zaraz. Częstochowa Aleja II Nr. 39. 337-1-1
Zaraz potrzebne zdolne staniczarki. Magazyn F Szarek, Aleja II Nr. 25.
Magazyn do sprzedania, ulica S-tej Barbary Nr 8. 338-1-1
Derminal od piegów 50 kop. „Agar” na odciski 30 k. Apteka pod Jasną Górą. 192
Po powrocie z zagranicy udzielam lekcji konwersacji niemieckiej, oraz muzyki. Zgłoszenia listowe: Wiktorja Janota, Raków. 303-5-3
Sprzedam cukiernię z bilardami. Częstochowa, Teatralna 13. 207-6-3
Potrzebne do sklepu spożywczego masło z folwarku za rocznem zakontraktowaniem. Oferty składać u Reprezentanta Gońca Częstochowskiego. Sosnowiec, Hotel Warszawski. 317-7-3
Potrzebni zdolni agenci do ubezpieczeń życiowych. Prowizja solidna. Oferty w Gońcu pod „Ubezpieczenia.” 320-6-3
Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki i spódniczarki. Wiadomość Aleja I Nr. 5 II piętro. 327-3-2
Fluid” od reumatyzmu 60 kop., „Verol” na włosy 75 kop., „Skabin” od sypierzy 50 kop. Apteka pod Jasną Górą. 192
Obrona Częstochowy. Panorama obok Klasztoru w Parku otwarta codziennie. 183-1-1
Pracownia okryć damskich Hornowskiej, Cerkiewna 9, potrzeba panny do krawieczyny. 334-8-1
Jaja wylęgowe kur Frymthod do sprzedania, skłop p. Owsianej 2 aleja. Tamże wiadomość o mieszkaniach letnich, oraz siodła damskie używane do sprzedania. 246 6-3